Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 3-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok IV. | Nowe Miasto Lubawskie, wtorek, 23 listopada 1937 r. | Nr. 136

Przeciw ósmemu przykazaniu.

Ósme przykazanie żąda, byśmy przeciw bliźnim naszym nie posługiwali się fałszywym świadectwem.

To też zgodne z podstawowymi zasadami miłości bliźniego, na których opiera się chrześcijaństwo, jest ostatnie wystąpienie Katolickiej Agencji Prasowej, skierowane przeciw „jednej z plag naszego życia", a mianowicie „nagminnie szerzącym się plotkom, kłamstwom i oszczerstwom".

K.A.P. podaje kilka przykładów takiego „ciężkiego wykroczenia przeciwko Dekalogowi i chrześcijańskiej zasadzie miłości bliźniego".

A więc np. niedawna plotka na temat rzekomo grożącej u nas nowej „nocy św. Bartłomieja". A więc np. obdarzanie przeciwników politycznych mianem „masona", które stało się u nas „chlebem powszechnym". A więc szafowanie „wylęgłymi z fantazji zarzutami", które okazują się potem w świetle procesów sądowych prostymi wymysłami i oszczerstwami. A więc rozpanoszenie się anonimowych oskarżeń, docierających do osób mało krytycznych i prostaczków i budzących w nich chabtyczne poglądy o ludziach i sprawach.

Katolicka Ag. Prasowa piętnuje i potępia te wykroczenia przeciw ósmemu przykazaniu w imię zdrowia moralnego i niewzruszalnych zasad etyki chrześcijańskiej.

Już w pierwszych latach po wskrzeszeniu niepodległości podjął walkę z naruszaniem tego, co nam przykazuje Dekalog, Józef Piłsudski. Na zjeździe legionowym 6 sierpnia 1923 r. we Lwowie ostrzegał:

— „Żyjemy w czasach, w których prawo oszczerstwa i szarpania czci cieszy się nadzwyczajną swobodą, a nawet uznaniem... Jest to rzecz niebezpieczna dla bytu naszego, jako narodu i państwa".

Nie raz jeden w mocnych słowach potępiał szaleńczą epidemię plotki i oszczerstwa, nie raz jeden wskazywał na niebezpieczeństwo zatruwania naszego życia publicznego obmową i fałszem.

Wiemy, że z tą „plagą naszego życia" — jak to określa KAP. — spotkaliśmy się już w zaraniu naszego życia państwowego, bezpośrednio po zerwaniu więzów niewoli.

A jeżeli nie zawahano się nawet przed rozsnuciem atmosfery kłamstwa i obmowy dokoła osoby Józefa Piłsudzkiego — to cóż dopiero w stosunku do innych, do działaczy społecznych i politycznych, których jedynym błędem i wykroczeniem było, że wnosili w swe działania energię i wolę czynu, ale nie asymilowali się do różnobarwnych „nastawień" partyjnych.

I tak jest po dzień dzisiejszy. Zmieniali się ludzie, zmieniały się sprawy i okazje — nie zmieniła się jednak rzecz sama: t. j. ów nieszczęsny nałóg zwalczania przeciwników bronią obmowy i plotki, kłamstwa i oszczerstwa. Nie zmieniła się bynajmniej żądza zniesławiania.

Właśnie święci smutne triumfy ta nasza wada. Unosi się na salą sądową od szeregu dni. Rządy w stolicy wziął w swe ręce człowiek czynu, energii, niezmożonej pracowitości i przede wszystkiem czystych rąk. Jak go utrącić? Jak pognębić? Bardzo prostym sposobem. Przy pomocy niezawodnej recepty. — Osnuć jego osobę misternym przędziwem, utkanym z plotki i obmowy, spętać mu ręce więzami, sporządzonymi z kłamstw i oszczerstw, wywlec niedorajdów, usuniętych dla swego szkodnictwa lub karygodnej bierności, jako świadków, wytworzyć sugestię z przeróżnych niedomówień i przeinaczeń, pomówić o nieprawości, z bujnej fantazji lub oczywistych oszczerstw wysnute — słowem urobić z „prawa oszczerstwa i szarpania czci" koszmarne widowisko dla gawiedzi.

I dlatego dobrze się stało, że właśnie z kół, dla których punktem wyjścia i oceny zjawisk w naszym życiu publicznym jest etyka chrześcijańska, wyszło przypomnienie, że nie tylko ta atmosfera jest „niebezpieczna dla bytu naszego, jako narodu i państwa", ale również i godzi w podwaliny naszej moralności, stanowi ciężkie przekroczenie wobec nakazów Dekalogu, jest sprzeczne z podstawowymi zasadami wiary.

P. Premier do nauczycieli

o zadaniach Z. N. P.

P. premier, gen. Sławoj Składkowski przyjął wczoraj w obecności ministra oświaty prof. Swiętosławskiego, nowo mianowanego kuratora Związku Nauczycielstwa Polskiego, Seweryna Maciszewskiego, który przedstawił p. premierowi sprawy Związku.

Po wysłuchaniu tego sprawozdania, p. premier oświadczył:

Olbrzymia rzesza nauczycielstwa dobrze spełnia swoją rolę i dobrze pełni służbę.

Pan minister oświaty sprecyzował stanowisko rządu w sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego. Ja pragnę tylko dodać, że Rząd nie ma zamiaru krzywdzić nauczycielstwa i odbierać mu praw do zrzeszenia się w organizacjach zawodowych — chodzi jedynie o rzeczowe i lojalne ustosunkowanie się władz każdej organizacji nauczycielskiej do zarządzeń Rządu.

Mam przekonanie, że nowy zarząd ukonstytuuje się w krótkim czasie i że zostaną powołani ludzie, którzy nadadzą właściwy kierunek dalszej linii rozwojowej Związku. Nie dopuszczą do tego, by pieniądze nauczycielskie były marnowane, by grosz społeczny był używany na subsydiowanie prasy politycznej, gdyż nauczyciel zbyt ciężko pracuje, aby z trudem zebrany grosz był trwoniony na cele nie przewidziane w statucie Związku.

Taktyka władz nowowybranych musi ulec zasadniczej zmianie: nie mogą się powtórzyć smutne fakty atakowania przez organ nauczycielski władz szkolnych, wydawnictwa dla młodzieży winny być przepojone duchem ideałów wychowawczych obowiązujących w Polsce.

Uważam, że ogół nauczycielstwa, głęboko pojmujący obowiązek, jaki na nim ciąży, nada swej organizacji właściwy kierunek, który w pracy wychowawczej respektować będzie ustawowe zasady wychowania, dążące do wyrobienia religijnego, moralnego, umysłowego i fizycznego młodzieży, oraz, że prace Związku przenikać będzie zdecydowana gotowość do współpracy w dziele przygotowania młodzieży do obrony kraju".

P. Prezydent Rzplitej na polowaniu w okolicach Wyrzyska.

BYDGOSZCZ. Do Runowa Kraińskiego, w pow. wyrzyskim przybył na polowanie P. Prezydent Rzplitej, Ign. Mościcki w towarzystwie ministra spraw wojskowych Kasprzyckiego, wiceministra Głuchowskiego oraz generałów Bortnowskiego, Grzmot-Skotnickiego, Szylinga, Trojanowskiego, Knoll-Kownackiego i Rogulskiego.

Na pięknie udekorowanym dworcu w Runowie oczekiwały przyjazdu Pana Prezydenta tłumy ludności, które przywitały Głowę Państwa długo nie milknącymi okrzykami.

Pan Prezydent zamieszkał w Runowie — Młynie pod Więcborkiem.

W pierwszym dniu polowania P. Prezydent R.R. udał się już o godz. 7,30 rano na stanowisko w lasach leśnictwa Witrogoszcz i Stebionka, gdzie ubito 3 jelenie, 10 danieli i 1 lisa.

W czwartek polował P. Prezydent w lasach nadleśn. Lutówko, a w piątek w lasach nadleśnictwa Runowo.

Doniosłość roli politycz. Polski

podkreśla przywódca liberałów angielskich.

LONDYN. W Izbie lordów toczyła się we czwartek dyskusja w sprawie polityki zagranicznej.

W toku tej debaty przemawiał przywódca liberalny w Izbie lordów lord Crewe b. ambasador W. Brytanii w Paryżu i b. minister wojny w rządzie narodowym. Lord Crewe w przemówieniu swojem w następujących słowach poruszył sprawę Polski:

Wydaje mi się, że we wszystkich rozmowach, które dotyczą sytuacji w przyszłości Polska będzie ważnym czynnikiem.

Musimy o tem pamiętać, że z pozytywnych zdobyczy pokoju, zawartego po wojnie, wskrzeszenie Polski było może najciekawszym faktem i napewno nie najmniej ważnym.

Moskwa wypowie wszystkie układy z zachodnią Europą?

Moskwa nosi się z zamiarem wypowiedzenia wszystkich układów, zawartych z państwami zachodniej Europy.

Informacje prasowe zapowiadają na czas najbliższy radykalną zmianę polityki zagranicznej na Kremlu. Wedle tych informacyj, konflikt między Stalinem a Litwinowm staje się coraz bardziej wyraźny. Na Litwinowa spada obecnie cała odpowiedzialność za klęskę dyplomacji sowieckiej na terenie zachodniej Europy. Stalin ma być niepomyślną sytuacją Moskwy na forum europejskim do tego stopnia zniechęcony, że postanowił ześrodkować całą swą politykę na Dalekim Wschodzie.

Wobec tej sytuacji zaczyna nabierać specjalnego znaczenia gorączkowa koncentracja wojsk czerwonych we Władywostoku. Stalin chce zaryzykować — według powszechnej opinii — jakąś większą akcję na Dalekim Wschodzie. W związku z tem krążą pogłoski o możliwości wybuchu otwartego konfliktu zbrojnego pomiędzy Japonią a Rosją sowiecką.

Sprawa Doboszyńskiego.

„Dziennik Poznański" na marginesie zdementowanych już zresztą pogłosek o mającem nastąpić przesunięciu terminu rozprawy apelacyjnej inż. Doboszyńskiego, występuje przeciw temu i pisze m. in.:

„Znamiennym obrazem stosunków polskich był wyrok przysięgłych przeciw inż. Doboszyńskiemu. Uwolniono go od winy, mimo, iż wszystko przemawiało raczej za jego skazaniem. Czy przysięgłym chodziło o propagandę bezkarności w Polsce za przestępstwa przeciw spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu? Nie! Im napewno chodziło raczej o demonstrację polityczną, o rzucenie werdyktu, któryby zwrócił pewnym kołom politycznym w Warszawie uwagę, że tak dalej w Polsce być nie może".

Projekt obligacji samorządowych na roboty publiczne.

WARSZAWA. Jedna z prywatnej agencji, a mianowicie Polska Informacja Dziennikarska donosi: Zgłoszony będzie przez samorządy miejskie ministerstwu skarbu i zainteresowanym ministrom w związku ze zbliżającą się sesją ciał ustawodawczych projekt, który dotyczy wydania noweli do ustawy o finansach komunalnych. Nowela upoważniłaby samorządy do emisji własnych obligacyj. Kwoty uzyskane z wypuszczenia obligacyj, byłyby przeznaczone na roboty publiczne na terenie poszczególnych samorządów, zaś same obligacje miałyby moc środka obiegowego w samem mieście przy płaceniu danin itp. Równocześnie samorządy miejskie zabiegać będą o przyznanie im prawa bezpośredniej egzekucji wszystkich podatków komunalnych.

Najwybitniejsi uczeni świata zjadą się w maju 1838 r. do Warszawy

Podejmując inicjatywę rzuconą swego czasu przez Marię Skłodowską-Curie, instytut międzynarodowej współpracy intelektualnej w Paryżu, zwołuje na koniec maja 1938 r. do Warszawy międzynarodową konferencję naukową p. n. „Koncepcje współczesnej fizyki".

Na konferencję tę zaproszeni zostaną najwybitniejsi fizycy z całego świata, m. in. kilku laureatów Nobla.

Na terenie Warszawy konferencję organizuje polska komisja międzynarodowej współpracy intelektualnej. Konferencja warszawska będzie pierwszą konferencją na tematy naukowe, zwołaną przez komisję współpracy intelektualnej. Dotychas narady tego rodzaju, obywające się corocznie, dotyczyły wyłącznie zagadnień literatury i brali w nich udział historycy literatury, pisarze i artyści.

Jak wiadomo, w komisji międzynarodowej współpracy intelektualnej po zgonie Marii Skłodowskiej, Polskę reprezentuje profesor Cz. Białobrzeski.

Proces Studnickiego przerwany na 10 dni z powodu choroby oskarżonego.

W piątek w procesie Wł. Studnickiego, oskarżonego o znieslawienie prezydenta m. Warszawy, Stefana Starzyńskiego, nastąpiła przerwa, spowodowana chorobą oskarżonego.

Rozprawa wyznaczona była na godz. 1 w południe. Tymczasem osk. Studnicki nie stawił się, a natomiast nadesłał zaświadczenie lekarskie, stwierdzające, iż na skutek niedomagań sercowych, p. Studnicki zmuszony jest pozostać w łóżku przez 10 dni.

Trybunał postanowił wydelegować do mieszkania oskarżonego lekarza urzędowego, który po zbadaniu chorego orzekł, iż zachodzi istotnie konieczność 5—7-dn. odpoczynku.

Wobec tego przewodniczący zarządził przerwę w rozprawie do dnia 29 bm.

Niemcy pokrywają się siecią podziemnych lotnisk.

Według doniesień angielskich, rozbudowa podziemnych lotnisk niemieckich postępuje nader szybko naprzód. Brytyjskie sfery wojskowe stwierdzają, że Niemcy wydoskonaliły, jak żadne państwo na świecie, technikę budowy lotnisk podziemnych.

Część tych lotnisk umieszcza się na skraju lasów, natomiast hangary ukryte są w lesie. Dachy hangarów, występujące niewiele nad ziemię, pomalowane są na kolor brunatny i niemożliwe jest dojrzeć je z powietrza. W wielu wypadkach lotniska są zupełnie zamaskowane i na polu rośnie zboże. Dla lądowania i startu samolotów służy miedza z betonu, biegnąca wśród zboża. Niekiedy te betonowe szlaki pomalowane są na kolor zboża, tak, iż nie sposób dojrzeć je z powietrza. Technika budowy lotnisk jest tak dalece przewidująca, że nawet cienie rzucane przez hangary na ziemię, są specjalnie zamalowywane i na betonie będą wyglądały jak zielone pola.

2 miliony złotych trzeba na pomoc zimową bezrobotnym Pomorza.

TORUN. W ub. piątek odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Wojew. Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Obradom przewodniczył w zastępstwie p. Starosty Krajowego Łąckiego dyr. Szeliga.

Wydział Wykonawczy po przedyskutowaniu szeregu zagadnień, dotyczących norm świadczeń pieniężnych na pomoc zimową, ustalił stawki świadczeń bezrobotnych różnych kategorii na terenie całego Pomorza oraz uchwalono preliminarz.

Przypuszczalne wpływy osiągną 1.190,000 zł. Po stronie wydatków 2.030,000 zł.

Poza akcją pomocy zimowej bezrobotnych przewidziane jest dożywianie dzieci na terenie Pomorza w liczbie 35 000 w przedszkołach, szkołach i świetlicach.

Aresztowanie studentów komunistów.

W Warszawie władze bezpieczeństwa zatrzymały dwóch studentów Politechniki Warszawskiej, Zygmunta Ostrowskiego, zamieszkałego przy ul. Książęcej i Michała Regulę, zamieszkałego w Domu Akademickim. Obydwaj podejrzani są o działalność komunistyczną.

Pomimo wielkiego osłabienia Ojciec Św. pracuje normalnie.

WATYKAN. Wskutek ciężkiej choroby, przebytej wiosną br., Ojciec św. fizycznie bardzo się zestarzał, ale nie utracił nic z jasności i żywości ducha.

Ostatnio przyjął pielgrzymów i przemówił do nich w czterech językach, bez przygotowania, co świadczy o wielkiej elastyczności umysłowej.

Serce jednak niedomaga, co odbija się ujemnie na zdolności poruszania się. Dlatego lekarz przyboczny wymusił na Ojcu świętym by dwa dni w tygodniu spędzał w łóżku i zachowywał bezwzględny spokój.

Ojciec święty poddając się temu nakazowi, zarządził jednak, by sekretarjat stanu informował go dokładnie o sytuacji katolików w Hiszpanji, Rosji, Palestynie i w Niemczech. Ojciec święty przyjmuje dalej codziennie na posłuchaniu kardynała sekretarza stanu.

Zaufany kanclerza Hitlera udaje się w tajnej misji do Stanów Zjedn.

BERLIN. Wedle informacji jednej z poważnych agencji prasowych wyjeżdża z Berlina w najbliższych dniach do Ameryki pierwszy adiutant Kanclerza Hitlera kapitan Wiedeman.

Kapitan Wiedeman, który należy do najbardziej zaufanych współpracowników kanclerza Hitlera udaje się w tajnej misji do Waszyngtonu, przyczym przewidziane są konferencje z ważniejszymi osobistościami rządowymi Stanów Zjednoczonych.

Podróż ta jest gruntownie przygotowana nadrodze dyplomatycznej przez ambasadę niemiecką w Waszyngtonie. Wedle informacji pochodzących z tego samego źródła kapitan Wiedeman przyjęty zostanie również na audjencji przez prezydenta Rossevelta.

Sesja parlamentarna zacznie się od 30 bm.

Zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu ukazać się ma w końcu przyszłego tygodnia.

Pierwsze posiedzenie Sejmu przewidywane jest na wtorek 30 listopada. Będzie ono poświęcone wyborom komisyj sejmowych, wysłuchaniu exposè p. wicepremiera Kwiatkowskiego i rozpoczęciu debaty generalnej nad preliminarzem budżetowym.

„Setki tajnych radiostacyj nadaw. i działa przeciwczołgowe"

Powódź fantastycznych wiadomości na temat tajnych arsenałów we Francji.

PARYŻ. Dzienniki paryskie zajmują się nadal wykryciem tajemniczych składów broni w ostatnich dniach. Według kilku wiadomości odkryła policja w piwnicy domu pewnego przedsiębiorcy transportów rzecznych nowy skład, w którym znaleziono 1.400 granatów, wielką ilość nabojów, strzelb myśliwskich, karabinów. Wartość wszystkich znalezionych zapasów broni i amunicji obliczają na milion franków.

Min. spr. wewn. socjalista Dormoy oświadczył, że rewizja w domu pewnego spedytora rzecznego wykryła oprócz karabinów i amunicji nawet czternaście armat przeciwczołgowych.

W dalszym ciągu zataczającego coraz szersze kręgi śledztwa, dokonano rewizji w piwnicach domu przy ul. Rotrou, gdzie znaleziono 5 skrzyń po 3600 naboi każda, 12 paczek śrutowych ładunków myśliwskich, każda po 100 sztuk, dalej ładownice, szpady, 45 szybkostrzelnych karabinów i strzelby myśliwskie.

Właściciela domu w którym znaleziono broń Maulera, aresztowano.

200 tajnych radiostacyj nadawczych.

PARYŻ. W związku z aferą „białych kapturów", „Petit Parisien" zwraca dziś uwagę na fakt, iż na terytorium Francji znajduje się dość pokaźna liczba tajnych stacyj nadawczych. Zdaniem pisma, stacyj takich jest przeszło 200. Jedne z nich mają być zainstalowane w pobliżu niektórych wielkich lotnisk, inne na granicach, inne wreszcie w pobliżu wielkich portów. Są też stacje umieszczone niedaleko koszar.

Niedomagania lotnictwa francuskiego

PARYZ „Petit Journal", jako organ pewnych francuskich kół lotniczych, omawia dostawy francuskich fabryk lotniczych, dla Chin. Idzie tu rzekomo a aparaty typu Potez model 63, Dziennik przewiduje pewne zaniepokojenie we Francji, ponieważ już odawna czeka się na nowoczesne lotnictwo, a tymczasem musi się używać jeszcze starych aparatów typu Potez 25, których szybkość maksymalna wynosi 140 km na godzinę. Poza tym nie wolno zapominać, że francuski przemysł lotniczy nie może dostarczyć jeszcze połowy materiału, potrzebnego do obrony Francji.

Walka o miliony.

C. d. Powieść 61

(Przekład z francuskiego.)

— Odeślemy ich do Morgue (trupiarni), gdzie się odbędzie ich sekcja. Szemranie oburzenia pomiędzy gośćmi wzmagało się coraz bardziej.

— Mój ojciec ma być odwieziony do trupiarni! — zawołała panna Terrys z błyszczącemi gniewnie oczyma. To jest szaleństwo i niegodziwość, zabraniam tego stanowczo! Ja jestem jedyną córką hrabiego Terrys i ja tylko mam prawo do zwłok jego.

— Sąd ma do nich także swoje prawa.

— Sąd jest tylko dla żywych, ale nie dla umarłych. Nie pozwalam ruszyć tych zwłok.

Dyrektor policji powiedział kilka słów po cichu do komisarza; ten skinął głową i nie odpowiedziawszy nic hrabiance, dał znak żałobnikom, ażeby zamknęli trumnę.

Gdy ci zabrali się do tej czynności, sierota rzuciła się z szaloną rozpaczą na trumnę.

— Nie, nie! ja nie ścierpię tego, aby naruszono to ciało!

— Moja pani, — rzekł teraz szorstko komisarz, niech zaufa pani mnie pan do użycia gwałtu, uspokój się, i odejdź do swego pokoju, gdzie pozostaniesz pani, aż do dalszych mych rozporządzeń.

— Do rozporządzeń pana? — wyjęknęła nieszczęśliwa dziewczyna, nie wiedząc sama, co myśleć o całem tem zajściu, — czyż mam być uwięziona? o cóż jestem oskarżona? Wielki Boże, cóż to ma znaczyć? Nie pojmuję nic z tego, ale mnie przejmuje jakiś przestrach okropny.

Jak błyskawica wśród ciemnej burzliwej nocy, mignął się teraz domysł straszliwy w duszy nieszczęśliwej hrabianki, wyciągnęła ręce, jakby chciała jakieś widno straszliwe odsunąć od siebie, zachwiała się i upadła na ziemię omdlała.

— Odnieście pannę Terrys do jej pokoju — rozkazał dyrektor dwom policjantom, i dodał ciszej.

— Nie wpuszczajcie nikogo do tej panny, oprócz jej służącej; wy obadwaj pozostańcie w pałacu i dawajcie baczność na wszystko.

Małgorzata Bertin i Paweł pospieszyli na pomoc Honorynie, lecz policjanci odsunęli ich grzecznie ale stanowczo; prowadzeni przez wylewającego rzewne łzy Filipa, wynieśli ze sali omdlałą hrabiankę.

Teraz Dyrektor policji zwrócił się do zgromadzonych gości żałobnych i rzekł głośno i stanowczo:

— Żałuję bardzo, że jako wykonawcy prawa, musieliśmy przybyć i przeszkodzić temu obrządkowi, na który tu państwo zgromadziliście się, w imieniu prawa, proszę abyście się tu stąd niezwłocznie oddalili.

Na te słowa dyrektora, Paweł z obliczem zmienionem z gniewu, wystąpił z całego grona gości.

— Panie dyrektorze policji — rzekł, — protestuję przeciwko temu, aby tę nieszczęśliwą osobę pozostawić tu zupełnie samą. Byłoby to okrucieństwem.

— Ona nie jest samą, bo ma około siebie służących — odpowiedział sucho dyrektor.

— Czy nie pozwoliłbyś mi pan pozostać przy niej tak ciężko dotkniętej boleścią przyjaciółce? — prosiła pani Bertin.

— Jest to nie możebnem, — odpowiedział z uprzejmym ukłonem urzędnik, nie wolno mi na to zezwolić.

Pani Bertin zalana łzami, spuściła głowę, uklękła i pomodliła się przy trumnie hrabiego i wyszła z salonu z swymi krewnymi.

Wkrótce rozbiegł się cały tłum, gości, łamiąc sobie głowę nad tem, co mogło być powodem do tak przykrego zajścia. Z frontu pałacowego pozdejmowano żałobne ozdoby i wspaniały karawan odjechał próżny, gdy właśnie wóz policyjny wjeżdżał w podwórze.

— No pierwszem piętrze pozostała sama omdlała Honoryna ze służącą; na dole w pałacu przestraszona służba, dwóch policjantów i czterech robotników od stowarzyszenia pogrzebowego.

Teraz zniesiono na dół zamkniętą trumnę, położono na wóz i dwóch policjantów odwiozło ją do trupiarni, miejsca gdzie wystawiają nieznanych trupów, lub do sekcji przeznaczonych. Sędzia przybyły razem z urzędnikami policji, nie brał dotąd żadnego udziału w całem tem zajściu.

Po odejściu gości, dyrektor policji zwrócił się do niego.

— Teraz pan będzie łaskaw.

— Przyłożyć pieczęcie nieprawdaż?

— Tak, proszę nie zapomnieć o żadnym sprzęcie. Każ pan wyłożyć nieco bielizny i odzieży panny Terrys, a resztę pan wszystko opieczętuj.

— Pan byłeś kamerdynerem hrabiego Terrys? — zapytał teraz dyrektor policji Filipa, który był co dopiero powrócił z pokoju Honoryny i stał przy drzwiach salonu osłupiały.

— Tak panie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika.

Nowe Miasto, dnia 22 listopada 1937 r.

Poniedziałek Cecylji p.
Wtorek Klemensa
Sroda Jana od Krzyża i Emilji

Słońca: wschód o godz. 6.51 zachód o godz. 15.33

Z miasta i powiatu.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Nowe Miasto. W ub. czwartek odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Po zagajeniu zebrania przez p. Burmistrza Wachowiaka, oraz odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania przystąpiono do obrad nad poszczególnymi punktami porządku dziennego:

1. Rada M. w formie uchwały przyjęła do wiadomości dekret Wydziału Powiatowego, zatwierdzający obniżkę opłat rzeźnianych za sprawdzanie mięsa z 5 na 2 i pół grosza od kilograma, oraz przyjęła do wiadomości dekret Wydziału Pow. zatwierdzający budżet dodatkowy na rok 1937/38.

2. Rada M. wysłuchała protokołu Komisji Rewizyjnej z maja b. r., ktory odczytał przewodniczący Komisji p. apt. Maternicki, oraz zarządzenia polustracyinego Województwa, przy czym nad treścią tychże wywiązała się ożywiona dyskusja. Na poszczególne zarzuty natury formalnej jak i rzeczowej, odpowiedział i udzielił szczegółowych wyjaśnień p. Burmistrz.

3. Rada Miejska upoważniła Zarząd Miejski do sprzedaży p. A. Kodze 1430 m² gruntu miejskiego przy drodze św. Jana po cenie 50 gr. za metr kwadratowy.

4. Wobec ciężkiej sytuacji materialnej lokatorów domów miejskich przy ul. Tylickiej, Rada M. powzięła uchwałę, przewidującą obniżenie z dn. 1 grudnia 1937 r. czynszu dzierżawnego o jedną trzecią od mieszkań 1 i 2-izbowych, oraz skreślenie zaległości o połowę. Wobec tak daleko posuniętych ulg, Zarząd M. postępować będzie w przyszłości bezwzględnie wobec tych lokatorów, którzy w dalszym ciągu nie okażą dobrej woli. Ponieważ kwestia opłacalności domów miejskich łączy się w pewnej mierze z przejęciem przez miasto funkcji czyszczenia ulic, wybrano z łona Rady Miejskiej na wniosek Zarządu Miejsk. komisję w składzie 4 osób. Żadaniem komisji będzie przestudiowanie tej koncepcji oraz opracowanie odnośnego regulaminu, który przedłoży Radzie do bliższego rozpatrzenia.

5. Wobec niedojścia do skutku przewidzianej przy ustalaniu budżetu sprzedaży placów przy ul. Łąkowskiej, oraz groźby powstania w związku z tym znacznego niedoboru, Rada Miejska uchwaliła sprzedaż udziałów Komunalnego Banku Kredytowego w wysokości 5.000 zł.

6. Rada Miejska uchwaliła pobór dodatków do podatków państwowych w dotychczasowej wysokości. Wniosek Zarządu Miejskiego, zmierzający do podwyższenia dodatku do podatku od nieruchomości z 25% do 30% odrzucono.

7. Rada Miejska uchwaliła dodatkowy budżet na rok 1937/38 wobec zaistnienia m. in. konieczności zwiększenia kredytu na uporządkowanie chodników przy ul. Kazimierza i Przemysłowej.

8. Jak wiadomo na ostatnim posiedzeniu Rady M. doszło do przykrego incydentu między radnym p. Mówką i p. burmistrzem Wachowiakiem, który polecił za niewłaściwe zachowanie się usunąć p. Mówkę z sali obrad. Echem tego incydentu był wniosek p. radnego Mówki, w którym tenże prosił Radę M. o stwierdzenie w formie uchwały, iż postąpienie p. Burmistrza było sprzeczne z obowiązującymi przepisami, oraz, że p. burmistrz ubliżył przewodniczącemu podówczas zebraniu ks. prof. Dembieńskiemu i wszystkim radnym. Mimo dwukrotnie skierowanego do p. r. Mówki apelu ze strony r. ks. Dembieńskiego, by wniosek swój wycofał, p. r. Mówka tego nie uczynił. Na wniosek tegoż radnego, Rada M. postanowiła przejść nad odwołaniem p. r. Mówki do porządku dziennego.

W ramach wolnych wniosków poruszono kilka spraw mniejszej wagi, oraz wysłuchano sprawozdania p. burmistrza z przebiegu prac wykonywanych przez miasto z ramienia Funduszu Pracy. Z protokołu sporządzonego przez inżyniera — lustratora z Ministerstwa wynika, iż prace były dotychczas wykonywane fachowo i celowo.

W sprawie bonów jałmużniczych.

Lubawa. Na skutek życzliwego ustosunkowania się Szan. Obywatelstwa do zaprowadzenia bonów jałmużniczych oraz dla większej dogodności wydajemy oprócz dotychczasowych bloczków po 2 i 5 gr, również bloczki po 10 i 20 groszy.

Bloczki jałmużnicze można każdego czasu nabyć u pana Bernarda Licznerskiego, przy Rynku, w nast. cenie

Cena bloczku, zawier. bony na 2 gr — 0.55 zł.
„ „ „ „ „ 5 gr — 1.30 zł.
„ „ „ „ „ 10 gr — 2.55 zł.
„ „ „ „ „ 20 gr — 5.05 zł.

PP. Kupców uprzejmie prosimy o dokonanie zamiany bonów na gotówkę u p. Juliana Drozdowskiego, Rynek 14 — i to w dniach do 1 — 5 każdego miesiąca, w godz. od 9 — 11.

Jeszcze raz zwracamy się do Szanownego Obywatelstwa z uprzejmą prośbą o podjęcie wraz z nami opieki nad zawodowym żebractwem i włóczęgostwem i o udzielenie jałmużny wyłącznie za pomocą bonów jałmużniczych.

Bony jałmużnicze są zaprowadzone w licznych miastach. Według otrzymanych doniesień, liczba żebrzących w poszczególnych miastach zmalała o 50-70 procent, co dobitnie świadczy o tym, że za pomocą bonów jałmużniczych wyeliminowano zawodowych poszukiwaczy gotówki, ludzi wykolejonych, żerujących na naiwności ludzkiej i na ludzkim miłosierdziu, ażeby tym większą i tym skuteczniejszą móc udzielić jałmużnę naszym naprawdę biednym i głodnym braciom, którzy też zawsze z wdzięcznością przyjmują ofiarowany bon, za który otrzymają wszelką żywność.

Zatym dawajmy jałmużnę tylko za pomocą naszych bonów jałmużniczych.

Konferencja św. Winc. a Paulo — Lubawa.
Franciszek Licznerski, prezes.

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia w Lubawie

składa serdeczne podziękowanie za złożone ofiary w Tygodniu Miłosierdzia: przewielebnym Siostrom Miłosierdzia Szpitala św. Jerzego za dziesięć centnarów brukwi, przewielebnemu ks. prob. Drostowi za dwie klafty torfu, przewiel. ks. prob. Mejce za centnar pszenicy i centnar żyta, oraz pp. Grzonkowskiemu w Zajączkowie za centnar ziemniaków, p. Mauzolfowi w Byszwałdzie, za trzy centnary ziemniaków, p. Truszczyńskiemu z Pomierk, za 25 funtów kaszy. p. Sowińskiemu z Pomierek za 30 funtów grochu, p. Plittowi z Kołodziejk za centnar mąki, p. Hoffmanowi z Grabowa za 25 funtów kaszy, p. Truszczyńskiemu z Pomierk za ziemniaki i przewielebnemu ks. Hoffmanowi z Grabowa, wiel. ks. Kłosowskiemu z Grabowa, p. Węckiemu z Grabowa, firmie Bartoszewicz i Kubica w Lubawie, p. Zuralskiemu z Kazanic, oraz innym ofiarodawcom.

Za zarząd

(—) Jarzęcka, prezeska. (—) Piotrowiczowa, sekr.

Z dalszych stron.

Skarb rosyjskiej artystki zakopany na lotnisku w Grudziądzu

Zuchwała kradzież w Gdyni.

Gdynia. W Gdyni dokonano wyrafinowanej kradzieży biżuterii, brylantów i gotówki, na kwotę 11.000 zł. Ofiarą włamywaczy padła b. artystka scen rosyjskich, 40-letnia Rachela Badylkes.

P. Badylkes zajmowała w Gdyni przy ul. Swiętojańskiej 40, sześciopokojowe mieszkanie utrzymując się z odnajmowania pokojów sublokatorom. Jeden z pokojów zajmował 19-letni Jerzy Dziekanowski.

Przed kilku dniami, do mieszkania włamali się jacyś nieznani sprawcy, którzy wtargnęli przy pomocy dorobionego klucza do pokoiku szafkowego, z którego wynieśli neseser ze stalową kasetką. Znajdowało się w niej 152 dolary w banknotach, 100 dolarów w złocie, 90 rubli w złocie, 2 pary drogocennych kolczyków brylantowych, 7 pierścieni, wysadzanych drogimi kamieniami, 5 branzoletek złotych z brylantami, 2 medaliony z brylantami, złota broszka, sznur pereł, srebrna torebka i złoty zegarek damski, wysadzany brylancikami.

Wyszło na jaw, że Jerzy Dziekanowski na kilka dni przed dokonaną kradzieżą wyprowadził się od artystki na Kamienną Górę. Natomiast przed dwoma miesiącami — sprowadził on do mieszkania 18-letniego Zenona Wiśniewskiego i 19-letniego Feliksa Dziankowskiego.

Pewnej nocy Dziekanowski wtajemniczył Wiśniewskiego i Dziankowskiego, że Badylkesowa posiada skarb. Uplanowano dokonać włamania.

Mając dowód współdziałania we włamaniu od wewnątrz mieszkania — aresztowano Wiśniewskiego i Dziekanowskiego. Początkowo obaj wypierali się udziału w kradzieży. Przyparci jednak do muru, zeznali, że łup zabrał Dziankowski, który pojechał do Bydgoszczy.

Wypierał się on kradzieży i dopiero po sprowadzeniu do Gdyni, po skonfrontowaniu go z Wiśniewskim i Dziekanowskim — przyznał się, że biżuterię zakopał w parku koło lotniska w Grudziądzu. Miejsce przykrył darniną i na krzewie jałowca zawiązał chusteczkę.

Niezwłocznie wysłano do Grudziądza wywiadowców służby śledczej razem z Dziankowskim, lecz chusteczki na drzewie już nie było. Dopiero po 4-ch godzinach skarb znaleziono i przywieziono do Gdyni w całości.

Trzech młodocianych złodziei osadzono w więzieniu w Wejherowie. Kosztowności zwrócono poszkodowanej artystce.

Sensacyjna kradzież kolejowa pod Bydgoszczą.

Bydgoszcz. Na stacji towarowej w Toruniu dokonano sensacyjnego odkrycia. Oto w czasie kontroli przybyłego z pociągu towarowego nr. 462 zauważono zerwaną plombę przy drzwiach jednego z wagonów.

Po zbadaniu dokumentów przewozowych, dotyczących się w tymże wagonie przesyłek, stwierdzono brak 22 skrzyń pilników, wagi 1.460 kg., wartości 6.500 zł. Pilniki te wysłała bydgoska fabryka „Grakona".

Wszczęte natychmiast śledztwo doprowadziło do ujawnienia rewelacyjnych szczegółów. Oto pociąg zatrzymał się na stacji Solec Kujawski. W tym czasie nadjechał drogą samochód, z którego wyskoczyło trzech osobników. Zuchwali złodzieje zbliżyli się do pociągu, zerwali plombę z wnętrza wagonu zrzucili 22 skrzynie pilników, załadowali je na samochód i odjechali. Działo się to w nocy, przy porywistym wietrze i mgle.

Policja, zawiadomiona o niebywałe zuchwałej kradzieży, zabrała się z całą energią do śledztwa i — jak się dowiadujemy — jest już na tropie złoczyńców, którzy pochodzić mają z Bydgoszczy. Mylne nastawienie semafor jest przypuszczalnie dziełem grabieżców.

48.000 zł skradli włamywacze w cukrowni w Gostyniu.

Poznań. W czwartek nad ranem dokonano włamania do biur cukrowni w Gostyniu. Nieznani dotychczas sprawcy skradli przygotowane do wypłaty pieniądze w kwocie 48000 zł.

Złodzieje musieli być poinformowani o urządzeniach alarmowych, gdyż nie tknąwszy zamków, wycięli w drzwiach otwory i w ten sposób dostali się do wnętrza.

Dziecko bez głowy urodziło się pod Piotrkowem.

Piotrków. We Wsi Mokre pod Piotrkowem urodziło się dziecko płci żeńskiej bez głowy. z oczami, ustami i nosem na klatce piersiowej.

Dziecko przyszło na świat martwe.

Dziwnym tworem natury zainteresował się świat lekarski w Piotrkowie.

O 3 metry ziemi kosą zabił brata.

Siedlce. Stanisław Skwarek, mieszkaniec wsi Wola Zelechowska w pow. garwolińskim strasznym ciosem kosy zabił swego brata Ignacego, do którego żywił złość za to, że ten otrzymał po ojcu o 3 metry kwadratowe ziemi więcej od niego.

Chcąc zrobić bratu na złość, począł kosić wykę zasianą przezeń na „spornym" terenie, gdy zaś Ignacy zaprotestował przeciw temu, zadał mu w bok lewy tak silny cios kosą, że przeciął płuca, powodując śmierć nieszczęśliwego.

Bratobójcę aresztowano.

Dwaj chłopcy utopili rówieśnika z namowy zbrodniczej matki

Zamożni koloniści niemieccy we wsi Teodeoziusz na Podlasiu, Wilchelm i Getruda Rosnerowie, wziąwszy na wychowanie swego kuzyna, 10-letniego sierotę Reinholda Kunischa, postanowili zawładnąć pozostawionem przez jego rodziców gospodarstwem.

Pewnego upalnego dnia w lipcu mały Reinhold poszedł z 10-letnim Ryszardem Rosnerem do kąpieli i utonął.

O nieszczęśliwym wypadku zawiadomił rodziców i mieszkańców kolonii, Ryszard.

Ponieważ utonięcie chłopca w miejscu, w którym woda sięgała zaledwie do pasa, wydawało się podejrzane, policja rozpoczęła dochodzenia, zakończone wykryciem ohydnej zbrodni.

Okazało się bowiem, że Ryszard i jego 13-letni brat Waldemar utopili swego rówieśnika, sterroryzowani przez matkę.

Rosnerowa źle się obchodziła ze swymi dziećmi, bijąc je za najdrobniejsze przewinienia i wychowując je w atmosferze strachu.

Ona to namówiła synów do zbrodni, obiecując im po 2 zł za utopienie Reinholda.

Chłopcy, poszedłszy do kąpieli z Reinholdem, schwycili sierotę za głowę i nogi i trzymali tak długo pod wodą, aż chłopiec przestał się ruszać.

Rosnerów i syna ich Waldemara aresztowano, zaś Ryszarda oddano pod opiekę babki.

Obecnie Rosnerowie ze starszym synem stanęli przed sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Mińsku Mazowieckim.

Rosnerowa cofnęła swoje zeznania, złożone w śledztwie, wypierając się winy.

Mąż jej natomiast oświadczył, że wiedział o planowanej zbrodni, lecz milczał, bojąc się żony.

Waldemar ze szczegółami opisał przebieg utopienia Reinholda, mówiąc, że nienawidzi matkę, która zmusiła go do zbrodni.

Sąd skazał Rosnerów na bezterminowe więzienie, Waldemara zaś na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Powaśnione wdowy obudziły nieboszczyka.

Bukareszt. Rzecz dzieje się w jednej z wiosek w pobliżu Budapesztu.

W jednym z domów położonych na skraju wioski, w świetlicy zamienionej na kaplicę żałobną, leżą zwłoki najbogatszego gospodarza tej wioski, Szczepana Eckhardta. — Wszyscy sąsiedzi bliscy i dalsi zgromadzili się dokoła katafalku, opłakując śmierć „kochanego" Szczepka, wielce cenionego dla swej uczciwości i pogodnego humoru.

Załobne modlitwy i rozmyślania przy trumnie zmarłego zostały nagle przerwane pojawieniem się kobiety w żałobie, która zająwszy miejsce obok wdowy po zmarłym, zaczęła krzyczeć na cały głos: „Ja tu jestem wdowa, ja jestem pierwszą i jedyną żoną Szczepcia! Mnie tu prawo i niczyje"! Odezwanie się przybyłej wywołało wśród zgromadzonych konsternację. Po chwili osłupienia wdowa po zmarłym chwyciła intruza za ramię, usiłując wyprowadzić czarno zawoalowaną kobietę z domu żałoby. Nie zwracając uwagi na świętość miejsca, obie kobiety zaczęły krzyczeć i drzeć się za włosy, ku niemałemu zgorszeniu obecnych. Pieranie doszło do kulminacyjnego punktu, kiedy z trumny odezwał się głos: „Co wy tu robicie? Co się tu dzieje? Będzie tu wreszcie spokój czy nie?" Obie kobiety przerażone umilkły przerażone. Co się okazało? Szczepan Eckhart znajdował się w letargu, sąsiedzi i domownicy sądząc, że poczciwy gospodarz wyzionął ducha, przygotowali wszystko do pogrzebu i kto wie, co byłoby się stało, gdyby nie kłótnia dwuch rywalek, nie tylko o serce, ale i majątek „zmarłego", którego krzyki powaśnionych „wdów" obudziły w trumnie.

Chrystus wyciąga dłonie do Sowietów.

Posąg Zbawiciela na eskimoskiej wyspie.

W cieśninie Berynga, między Alaską a Syberią, odsłonięty został na wyspie Kings Island pomnik Zbawiciela.

Olbrzymia postać Chrystusa, odlana z brązu, wyciąga ręce ku sowieckiej stronie, jakby i tych przeciwników wiary chciała ku sobie przyciągnąć.

Statua jest dziełem znanego rzeźbiarza angielskiego Samuela Kitsona i jego żony.

Kitson zmarł przed laty, a posąg dokończyła jego żona, która przed kilku miesiącami zmarła w podeszłym wieku.

Na skutek starań rzeźbiarki, oraz biskupa Bostonu ks. O'Connella i znanego podróżnika, jezuity O. Hubbarda, zebrano odpowiednie fundusze na ustawienie posągu na King Island.

Olbrzymią statuę wysłano z Nowego Jorku okrętem do Nome w Alasce przez kanał Panamski.

Z Nome przetransportowano ją z wielkim trudem na powiązanych skórzanych kajakach eskimoskich na wyspę.

Na wyspie całymi tygodniami pracowano nad wciągnięciem posągu na 300-m. skałę, sterczącą pionowo nad morzem i ustawieniem go na cokole.

Kings Island wybrano dlatego, że cała ludność wyspy, licząca 190 głów, składa się wyłącznie z Eskimosów, ochrzczonych przez misjonarzy francuskich.

Eskimosi — z okazji odsłonięcia pomnika Zbawiciela — zmienili nazwę wyspy na „Christ the Kings Island" (wyspa Chrystusa Króla).

Rekordowy ładunek wina greckiego przez Gdynię.

W dniu 17 bm. przybył do portu gdyńskiego statek grecki „Bardaland", który przywiózł ładunek około 20.000 litrów wina greckiego Malaga i Samos do Polski. Jest to jeden z największych ładunków, jaki dotychczas sprowadzono z Grecji morzem do Polski. Dotychczas bowiem większe ładunki wina przywożono przez port gdański. Obecnie największe hurtownie wina w Gdyni zdecydowały się sprowadzać wina greckie bezpośrednio przez Gdynię i ładunek ostatni zapoczątkował nową erę w handlu winnym w Polsce. Statek „Bardaland" przybył do portu gdyńskiego z rekordowym ładunkiem win bezpośrednio z portu Pireus w Grecji.

6 górników zasypanych w kopalni węgla na Śląsku Opolskim.

Katowice. We czwartek po południu wydarzyła się w kopalni „Królowa Luiza" na Śląsku Opolskim poważna katastofa górnicza.

Jeden z filarów na poziomie ok. 340 m załamał się, a 6-ciu znajdujących się tam górników zostało zasypanych. Wszczęto natychmiast akcję ratunkową, która na razie nie dała rezultatów.

Do godz. 14 nie zdołano dotrzeć do miejsca, gdzie znajdują się ofiary katastrofy. Pozostało jeszcze do przekopania około 10 m zwalisk jednakże wobec ciągłego ubrywania się węgla akcja napotyka na duże trudności.

Zasypani górnicy nie dali dotychczas żadnego znaku życia.

Prawdopodobnie w najbliższym czasie kolumna ratownicza dotrze do zasypanych. Akcja ratownicza trwa bez przerwy.

Los straszliwie ukarał zbrodniarkę.

Pierwsza w Polsce handlarka kobiet napiętnowana trądem.

Los srogo ukarał Fajgę Cwibusową, jedyną osobę w Polsce chorą na trąd, którą onegdaj wywieziono z Warszawy do leprozorium w Estonii.

Była ona pierwszą w Polsce handlarką kobiet — jak pisze „Goniec Warszawski".

38 lat temu kobieta ta była prostytutką. Po kilku latach nędznego życia doszła do wniosku, że handel kobietami będzie bardziej dochodowy. Z jej inicjatywy zawiązała się grupa bogatych kryminalistów którzy rozpoczęli wywóz młodych kobiet do krajów Południowej Ameryki. Rozporządzali oni siecią agentów w całej Polsce.

Później, gdy interes bardziej się rozwinął, Fajga Cwibusowa wysłała agentów do wszystkich krajów Europy. Nie ma europejskiej stolicy, w której by kartoteki kryminalne nie zanotowały jej nazwiska. Ponieważ znała ona doskonale z czasów swej bujnej młodości wszystkie tajniki prostytucji, policja nie mogła przeciwdziałać jej akcji.

Fajga Cwibusowa osiągnąwszy olbrzymi majątek zaczęła osobiście brać udział w wyprawach po „żywy towar". Jeździła z wielkim komfortem i po przybyciu do upatrzonego miasta, zatrzymywała się w najdroższych hotelach.

Przebywając w Argentynie, w jednym z domów publicznych nabawiła się strasznej choroby, trądu.

„Ile łez wylano, ile dziewcząt polskich przeklina ją za poniewierkę, nikt nie potrafi zliczyć. Trąd jest najsłuszniejszą karą, która spotkała Cwibusową".

Nabawienie się straszliwej choroby złamało psychicznie kobietę. Skorzystali z tego jej wspólnicy. Po kilku miesiącach była ona pozbawiona wszystkich dochodów. Nieszczęśliwa operacja giełdowa zniweczyła uzbierany kapitał.

Dziś jest największą nędzarką.

Straszna katastrofa motocyklowa.

Na szosie z Bydgoszczy do Inowrocławia pod Jaksicami wydarzyła się wstrząsająca katastrofa. Ofiarami jej padli, wracający z Bydgoszczy mieszkańcy Inowrocławia, pp. Górski, Nyka i Kszysztoforski.

Jechali oni motocyklem. Na samym motocyklu miejsca zajmowali, właściciel jego p. Górski i pracownik Urzędu pocztowego p. Krzysztoforski, w przyczepce siedział trzeci towarzysz podróży, p. Nyka. Mniejwięcej 2 kilometry za Jaksicami spostrzegli oni jadący latówką wóz. Motocykliści, nie zważając na to pędzili dalej. Gdy znajdowali się już dość blisko wozu, ten nagle wjechał na szosę. Kierowca motycyklu p. Krzysztoforski skierował gwałtownie motocykl w bok, przy czym stracił panowanie nad maszyną, która się przewróciła. Fr. Górski wyleciał z siedzenia wpadając na drzewo, przy czym doznał złamania podstawy czaszki. Śmierć nastąpiła na miejscu, drugi pasażer p. Krzysztoforski odniósł bardzo poważne obrażenia. Zmarł on w szpitalu inowrocławskim. Trzeci pasażer motocyklu p. Nyka wyszedł z wypadku lekko tylko poturbowany.

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa — wtorek 23. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Utwory Emanuela Chabriera — płyty
12.03 Audycja południowa
15.45 Zagadki historyczne dla dzieci starszych
16.15 Trio salowowe Polskiego Radia
17.00 Jesteśmy w Bułgarii — odczyt
17.15 Nieznane u nas pieśni
18.35 Audycja dla wsi
19.00 „Nieśmiertelne książki" wieczór IV „Eneida"
19.30 Polska twórczość chóralna — II audycja
20.00 Mała Orkiestra Polskiego Radia
21.00 Koncert symfoniczny
22.00 Recital skrzypcowy

Warszawa — środa 24. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Miniatury instrumentalne — płyty
12.03 Audycja południowa
15.45 Krzysztof Kolumb — pogadanka
16.00 Uczmy się mówić
16.15 Łódzka orkiestra salonowa
17.00 Elektryfikacja Niemiec w punktu widzenia ich obronności — odczyt
17.15 Recital wiolonczelowy
17.50 Higjena wieku szkolnego — pogadanka
18.10 Romanse — płyty
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Testament wodza — scena z książki
19.20 Pieśni w wyk. Elwiny Orlicz-Dreszerowej
19.35 Człowiek jako aktor w życiu — odczyt
20.00 Tańce wokalne — piosenki instrumentalne
21.00 Koncert chopinowski
21.45 Piękno mowy polskiej — kwadrans poezji
22.00 Koncert

Toruń — wtorek 23. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.40 Serenada na 13 instrumentów dętych
13.00 Pogadanka rolnicza
13.10 Dla każdego coś ładnego — płyty W przerwie o 14.00 Wiad. z Pom. i parę informacyj
18.10 Program na jutro
18.15 Koncert skrzypcowy
18.35 Skrzynka techniczna
18.45 Technika gospodarstwa domowego
18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.00 Muzyka taneczna

Toruń — środa 24. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.40 Chwila samych skrzypiec
13.00 Wiadomości rolnicze
13.10 Dla każdego coś ładnego — płyty W przerwie o 14.00 Wiad. z Pom. i parę informacyj
18.10 Program na jutro
18.15 Pogadanka społeczna
18.20 Walce w utworach Piotra Czajkowskiego
18.35 Audycja dla dzieci — O mistrzu co z diabłem paktował
18.35 Wiadomości sportowe z Pomorza
20.00 Bydgoszcz na naszej fali w przerwie podania i ciekawostki z dziejów Bydgoszczy
23.00 Tańczymy — płyty

GIEŁDA ZBOŻOWA

	Poznań, 20. XI.	Bydgoszcz, 20. XI
Żyto	23.00—23.25	23.00—23.50
Pszenica	28.00—29.00	28.00—29.25
Jęczmień browarowy	23.00—24.00	23.50—24.00
Owies	20.00—21.00	20.00—20.75
Łubin niebieski	12.75—13.25	11.50—12.00
Łubin żółty	15.75—16.25	12.50—13.50
Mak niebieski	64.00—68.00	61.00—64.00
Rzepak zimowy	46.00—47.00	46.00—47.00
Rzepik	—	42.00—44.00
Seradela	—	16.00—18.00
Siemię lniane	42.50—45.50	40.00—42.00
Gorczyca	30.00—32.00	27.00—29.00
Peluszka	—	20.50—21.50
Wyka latowa	—	19.50—21.00
Groch Victoria	20.00—23.50	22.00—26.00

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.